№ 71. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok II.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Środa, dnia 27 marca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str.50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Popularny. Jutro wiecz. ONA I JEJ BRAT

Varieté Helenów. Nowe Debiuty.

Wyborne Kuracyjne Piwo **DROZDOWSKIE**

Żądać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK usuwa **piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Środa, d. 27 marca 1912 r.
Dziś: Jana Damasc.
Jutro: Jana Kapistrana.

* * *

Słońce płonie w jasnym błysku,
Lato! Błogiem ciepłem żyjmy —
W mieście, czyli na letnisku
Hej, Szustowa Koniak pijmy.

O uniwersytet w Poznaniu.

W berlińskim „Tagu" ukazał się znowu duży artykuł w sprawie ewentualnego założenia uniwersytetu niemieckiego na kresach wschodnich. Tym razem zabrał głos znany przywódca hakatystów Ryszard Witting.

Polemizuje on przedewszystkiem z profesorem Wolffem, który niedawno domagał się utworzenia uniwersytetu w Poznaniu, przyczem docentami mieliby być sami niemcy, jak również słuchaczami także sami niemcy.

Witting uważa plan uniwersytetu, pochodzący podobno od naczelnego prezesa Schwartzkopfa, za rzecz najniebezpieczniejszą. O ile wolno państwu osiedlać na zakupionej przez siebie ziemi kolonistów wyłącznie niemieckich o tyle nie mogłoby ono sobie pozwolić na zamknięcie bram uniwersytetu przed synami i córkami obywateli miasta, w którem znajduje się ów uniwersytet.

Wywołałoby to bowiem niechęć całego świata cywilizowanego. Przy ograniczeniach, jakie proponuje profesor Wolff uniwersytet poznański byłby raczej koszarami, jak wyższą uczelnią. Pozatem, rozgoryczałoby to tylko i drażniło, a korzyść dla ojczyzny równałaby się zeru.

„Gdy jeszcze — pisze Witting — żaden człowiek nie myślał o tem, aby kresy wschodnie popierać w kierunku ekonomicznym i kulturalnym, i gdy nawet rząd uważał podobne plany za zwykłą fantazję, wtedy rozpocząłem kampanję, wcale nie łatwą, naprzód sam zupełnie, a potem już nie sam.

Wkrótce stanął obok mnie świetny pomocnik, obdarzony niezwykłą siłą i mądrością, Henryk Tiedemann z Jeziorek, twórca i przywódca Towarzystwa kresów wschodnich.

Ramię obok ramienia walczyliśmy lata całe o nasze idee i udało się nam przezwyciężyć indolencję, bierność, i opór laików, aż wreszcie pomiędzy 1898 a 1902 stworzono wszystkie finansowe i administracyjne fundamenty pod akademję, muzeum, bibljotekę cesarza Wilhelma, instytut hygieniczny i wiele innych rzeczy, tak w Poznaniu, jak i w innych miastach kresowych.

Nie opowiadam tego z próżności, lecz chcę tylko dowieść, że jestem więcej, niż ktokolwiek inny uprawniony do interpretowania poznańskiej polityki kulturalnej, gdyż ja ją właściwie stworzyłem i brałem udział w jej przeprowadzaniu. W tej polityce kulturalnej, o uniwersytecie w Poznaniu nigdy mowy nie było, gdyż była ona prowadzona przez polityków czynu a nie przez doktrynerów. Gdy dzięki Henrykowi Tiedemannowi udało się pozyskać dla naszych idei Miquela, tenże zdał wszystkie sprawy kulturalne na Althoffa, z którym rozprawiałem o nich latami całemi. Stworzenie akademji dawało już powód do pewnych wątpliwości, a Althoff odrzucił stanowczo — zupełnie zresztą słusznie — mój projekt przeniesienia ewangelicko-teologicznego fakultetu do Poznania, przez co chciał stworzyć z Poznania „protestancki Münster".

„Mojem zdaniem, — pisze dalej Witting — każda polityka kresowa jest przedewszystkiem polityką kolonizacyjną. Germanizowanie przez instytuty wychowawcze — to utopja! Tylko chłop niemiecki potrafi ochronić niemieckość przed falą słowiańską. Dlatego też polityka kresów wschodnich powinna starać się przedewszystkiem o włościanina niemieckiego i o podtrzymanie w miastach kresowych inteligencji".

„Wogóle uważa zwiększenie liczby uniwersytetów za rzecz niedobrą, do Berlina będą tak, czy owak, pielgrzymowały tysiące studentów, a każdy nowy uniwersytet musi szkodzić istniejącym już pomniejszym uczelniom, mającym już od lat wielu wybitne znaczenie. Studenci z Prus zachodnich mają Królewiec i Gryfję, poznańczycy w Berlinie kto, jak kto, ale właśnie poznańczycy powinni wydostawać się bodaj na pewien czas ze swej ciasnej ojczyzny, powinni, poznać nowych ludzi nowe obyczaje i nowe stosunki, a przedewszystkiem wyswobodzić się z pewnych przesądów, będących właściwością niemców kresowych.

„Cóżto za okropna myśl, starać się przyciągać do uniwersytetu poznańskiego synów niższych urzędników i drobnomieszczan przy pomocy stypendjów, gratisowego jedzenia i różnych udogodnień! Czyż mało jeszcze w naszej ojczyźnie wykształconego proletarjatu? Dla rzeczywiście uzdolnionych zawsze znajdą się środki na naukę, ale tych można odsyłać do Jeny, Norburga, Giessen, Gryfji lub Roztoku, aby poznali całą ojczyznę, odetchnęli świeżem powietrzem i powrócili do swych stron wzbogaceni w wiedzę.

„Gdyby zgodzono się na propozycję prof. Wolffa, i na uniwersytet poznański dopuszczono tylko studentów niemieckich, to w krótkim czasie zobaczylibyśmy w Poznaniu sceny, wobec których awantury na pragskim Grobenie są dziecinną igraszką. Znaczna większość biedniejszej ludności Poznania jest polską i nie cierpi niemców, a student niemiecki, który ośmieliłby się nosić swą barwę po ulicach Poznania, mógłby się na swojej skórze o tem przekonać.

Czyż studjowanie w Poznaniu mogłoby mieć jakiś sens, gdyby studenci nasi musieli co dnia walczyć o swą narodowość? Burzyłoby się w prasie i parlamentach, nietylko niemieckich, tak długo, aż wreszcie musianoby dopuścić studentów polskich. Za polakami z zaboru pruskiego, przyszliby ich rodacy z Austrji, a Poznań stałby się centralnym ogniskiem niepokojów."

W końcu artykułu zaznacza Witting, że jeżeli rząd posiada za dużo pieniędzy, to niech je lepiej zużyje na popieranie niemczyzny na kresach i niech przedewszystkiem pozwoli komisji kolonizacyjnej pracować należycie. ale o uniwersytecie w Poznaniu niech nie myśli, bo na taki eksperyment szkoda czasu i pieniędzy".

Wśród sfer.

Trochę polityki.

Wystąpienie A. I. Guczkowa przeciwko Sablerowi, synodowi i biskupom za pobłażanie dla osobistości podkopujących autorytet cerkwi prawosławnej,— wywarło silne wrażenie na „sfery".

Nie mniejsze wrażenie osiągnął Guczkow swą mową o powierzaniu obrony państwowej osobom „nieodpowiedzialnym".

Tej nowej wycieczki, sfery mu nie wybaczą.

Bardziej „kompetentni" powiadają wprost:

— Guczkow na zawsze zamknął sobie drogę do ministerjum, a nawet do prezydjum Dumy.

Jednak śród kadetów i „kadetyzujących", wystąpienie Guczkowa uważane jest za „silne" i „znaczące".

Nie jest to coprawda „krzyk duszy" — ale raczej „manewr przedwyborczy".

O możliwości bliskiej wojny mówią coraz głośniej, wymieniając otwarcie Austrję i Turcję.

Inni znów czekają powrotu Wilhelma z Wiednia, licząc na to, że przezornie zaniecha on wojny

Nasze „sfery" bynajmniej wojny tej nie pragną i uczynią wszystko, aby się „pogodzić".

Ożywione debaty wywołuje śród sfer porozumienie z Japonją w sprawach Dalekiego wschodu. Uważają je za odpowiedz na zbratanie Stanów Zjednoczonych z Niemcami.

O bliskiej i nieuniknionej dymisji Szczegłowitowa rozprawiają zawzięcie.

Zwłaszcza po porażce jego w radzie ministrów, kiedy to w sprawie skargi posła Gołołobowa został samotny, jedynie popierany przez ministra Kasso.

Zwłaszcza po reprymendzie danej mu w radzie państwa przez b. ministra sprawiedliwości M. Manuchina.

Były minister dał obecnemu krótką lekcję elementarnych wiadomości z prawa i sądownictwa.

Akcje Kokowcewa i Makarowa — m o c n e.

Odroczenie sprawy Chełmskiej.

W końcu wczorajszego posiedzenia Dumy prezes Rodzianko w imieniu prezydjum wniósł o rozpoczęcie jutro trzeciego czytania projektu chełmskiego; opozycja zaproponowała jednak rozpoznanie projektu dla ziemstw i miast.

Aleksiejew gorąco replikował. Pomimo to wniosek opozycji przeszedł większością centrum i opozycji.

Z powodu wyniku powyższego głosowania nad cofnięciem z porządku dziennego projektu chełmskiego w kuluarach utrzymują. że sprawę tę Duma może obecnie rozpatrywać nieprędzej, niż za miesiąc, jeżeli tylko październikowcy znów w sprawie tej nie zmienią decyzji.

Zjazd kooperatystów w Petersburgu.

—V—

Wczoraj rozpoczął obrady pierwszy zjazd kooperatywy kredytowej, w którym bierze udział 500 uczestników.

Przewodniczy na posiedzeniach zjazdu Isakow.

Z Królestwa Polskiego bierze udział w zjeździe pięć osób, mianowicie pp.: Stanisław Wojciechowski, Emil Waydel i Antoni Rząd z Warszawy, Młynarski z Kalisza, Sztromzyer z Płocka.

Obrady zjazdowe rozpoczęto od projektu prawa o kooperatywach. Większość oświadczyła się za wydaniem prawa ogólnego. Przeciwko ustawom normalnym przemawiali pp.: Wojciechowski i Waydel. Wybrano komisję, która opracuje odpowiednie wnioski.

Sekcja kredytowa obradowała nad nowymi kierunkami w rozwoju kooperatywy i pośrednictwem.

Obrady zjazdowe trwać będą do piątku.

Z Krakowa.

(Kor. wł. „N. K. Ł.").

dn. 26 marca.

Nowela kanałowa stała się znowu przedmiotem debatów w kole polskiem w Wiedniu. Przemawiali posłowie: Kędzior, Głąbiński, Kozłowski, Angermann, Koliszer i Burek.

Nowela przewiduje dalszy kredyt na budowę kanałów w 15-to leciu od 1918 do 1927, w sumie 193 miljonów koron w gotówce. Powyższą kwotę łącznie z niezużytkowanym jeszcze kredytem z r. 1901 — 250 miljonów, razem 310 miljonów przeznacza się na regulację rzek i budowę dróg wodnych.

Wymienieni posłowie żądali w swych przemówieniach przedewszystkiem określenia terminu ukończenia robót jak również gwarancji ścisłego przestrzegania programu przyjętego przez sejm.

Sprawa wystawy architektonicznej w Krakowie weszła w okres ostatecznego urzeczywistnienia.

Poza robotami budowlanemi, które szybko postępują naprzód, prowadzone są w dalszym ciągu roboty ziemne. W ostatnich dniach uregulowano potok Młynówki, oddzielający plac wystawy od parku Jordana i rozpoczęto budowę mostku żelazno-betonowego przez Rudawę, który prowadzić będzie do głównego wejścia na wystawę.

Strona finansowa przedsięwzięcia, przedstawia się coraz lepiej. Jak wiadomo, koszt urządzenia wystawy obliczony został na przeszło 250,000 koron, którą to kwotę pokryć mają subwencje, subskrypcja osób prywatnych, wstępy i dochody z przedsiębiorstw.

W sali posiedzeń izby handlowej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa d-ra Schneidra walne zgromadzenie krajowego związku turystycznego.

Obrady zagaił dłuższem przemówieniem dr. Schneider, który przedstawił prace wydziału w roku ubiegłym.

P. Jar. Krzyżanowski przedstawił preliminarz budżetu na rok 1913, który wykazuje niedobór w sumie 12,300 koron.

Po ożywionej dyskusji przyjęto następujące w n i o s k i Zeleńskiego, aby związek zwrócił baczną uwagę na przygotowywaną wystawę architektoniczną w Krakowie i organizował na jej zwiedzanie wycieczki z Wiednia i wniosek drugi, aby związek poczynił starania w kierunku nienaruszalności śródmieścia miasta Krakowa; nadto wniosek p. Moskwy, aby związek postarał się o ulgi w sprawie wiz paszportowych i o dogodne połączenia stacji: Orłów-Krynica-Zakopane.

Na tem walne zgromadzenie zamknięto.

Policja krakowska przypomniała się pamięci krakowian nowemi gwałtami. Wczoraj uwięziła policja krakowska dr. Augusta Wróblewskiego. Powód uwięzienia był następujący: W chwili, gdy dr. Wróblewski przechodził przez Rynek, usiłowało mu wyrwać z pod pachy dwuch agentów policyjnych kilka numerów wydawanej przez niego a skonfiskowanej przez prokuratorję nr. 1 „Sprawy robotniczej". Dr. Wróblewski nie pozwolił sobie odebrać pisma, lecz schronił się do sieni jednej kamienicy przy ul. Brackiej.

Pospieszyli tam za nim agenci i rozpoczęło się szamotanie. Dr. Wróblewski wskoczył na stojącą w sieni pakę i zaczął przemawiać do licznie zebranego tłumu przygodnych widzów, piętnując szykany policyjne. Agenci nie mogąc sobie dać rady, sprowadzili dwuch komisarzy i ci odstawili dr. Wróblewskiego do aresztu „pod telegrafem", skąd przetransportowano go do sądu karnego. — Dr. Wróblewski będzie odpowiadał za t. zw. „zbrodnię gwałtu publicznego", niedozwolony kolportaż, występek zbiegowiska i obrazę funkcjonarjuszy policyjnych. X.

Węgiel kamienny przed pięciuset laty.

Chociaż pokłady węgla kamiennego w Anglji nie prędko się jeszcze wyczerpią, w prasie rozlegają się od czasu do czasu głosy, które w przewidywaniu różnych okropności, mających nawiedzić ludzkość po wyczerpaniu się zasobów węgla nawołują do oszczędności i nie marnowania przy eksploatacji drogocennego „chleba wielkiego przemysłu".

Przed pięciuset z górą laty nieco inaczej oceniano pożytek węgla. Anglja wówczas niewiele jeszcze wiedziała o swych bogatych pokładach węgla i kiedy na początku XIV wieku barki przywiozły po raz pierwszy z Newcastle do Londynu ładunek węgla kamiennego, to gmina stolicy wystosowała do tronu petycję o zakaz palenia w piecach „tym niebezpiecznym materjałem".

Ponieważ zakaz królewski nie powstrzymał całkowicie przywozu węgla, więc ustanowiono prawo, na którego mocy każdy, kto palił w piecu lub gdzieindziej węgiel kamienny, podlegał karze śmierci. Tylko kilka luźnie położonych za rogatkami domów otrzymało specjalne pozwolenie na używanie „materjału przeklętego".

Prawo, karzące śmiercią konsumentów węgla, nie zostało tylko literą martwą. Kroniki więzień *londyńskich wspominają* o paru obywatelach tego miasta, którym ucięto głowy za palenie węglem w swych piecach.

Wiadomości ogólne.

○ **Sprawy uniwersyteckie.** Między ministrem oświaty, p. Kasso a dyrekcją Instytutu technologicznego wynikł zatarg. P. Kasso wydał rozporządzenie, by do Instytutu nie przyjmowano osób, które otrzymały na egzaminach konkursowych stopnie niedostateczne.

Komitet oświadczył, iż rozporządzenie to sprzeciwia się Najwyżej zatwierdzonemu regulaminowi, lecz p. Kasso potwierdził swe rozporządzenie.

Sporna kwestja rozstrzygnięta będzie przez senat.

○ **Broń dla kolejowców.** Departament policji zezwolił naczelnikom żandarmerji kolejowej wydawać pozwolenia na noszenie broni palnej pracownikom kolejowym oraz osobom prywatnym, zamieszkałym w pasie kolejowym. Pozwolenia takie mogli wydawać dotychczas tylko gubernatorowie lub naczelnicy miast.

Ze świata.

□ **Oryginalna moda.** W Chicago odbyło się niedawno zgromadzenie przedstawicieli wszystkich największych zakładów krawieckich Stanów Zjednoczonych. W zgromadzeniu brało udział 3000 delegatów. Uchwalono oryginalny wniosek wprowadzenia nowej mody dla dam, wedle której panie będą nosiły pod gorsetem baterję elektryczną, która będzie połączona ze specjanie urządzonemi lampkami we włosach... Przez te kombinacje włosy będą robiły wrażenie błyszczących brylantów. Nowa ta moda będzie wywoływała znacznie większy efekt, aniżeli najkosztowniejsze klejnoty.

□ **Afiszerzy we frakach.** — Przed kilku dniami miały ulice Nowego Jorku niezwykłą sensację. Oto dwaj panowie, w nienagannych frakach i cylindrach, kroczyli poważnie z blaszanymi garnkami, pełnymi klajstru i... przylepiali afisze na tablicach.

Wkrótce zagadka się wyjaśniła! Byli to synowie miljonerów, którzy się założyli poprzedniej nocy na wesołej uczcie w gronie przyjaciół, że potrafią, jako zarobnicy, we frakach i cylindrach zarobić po parę dolarów.

Istotnie nad ranem zgłosili się w biurze rozlepiań afiszów, gdzie zostali na ten dzień zaangażowani w charakterze afiszerów.

W ten sposób zakład wygrali, a publiczność nowojorska miała sensację.

Z Cesarstwa.

△ **Upadek Puriszkiewicza.** Ostatnia mowa posła Puriszkiewicza, wygłoszona w Dumie przeciwko działalności Sablera — zniszczyła wszystkie nadzieje na zachowanie jego krzesełka w Dumie.

Faktem jest, że w Besarabji Puriszkiewicz nie będzie obrany na posła Gub. kurska zaś, na którą najbardziej liczył, też nie solidaryzuje się z nim co do jego poglądów na Sablera.

Wiadomości krajowe.

+ **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia głównego Naczelnika kraju redaktor „Słowa" skazany został na 200 rb. kary lub pięć tygodni aresztu za zamieszczenie w n-rze 69 artykułu p. t. „Po procesie".

+ **Z kolei wiedeńskiej.** Pomocnik dyrektora *kolei warsz.-wiedeńskie*, inżynier Frank, mianowany został etatowym inżynierem V klasy przy ministerjum komunikacji, z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

× **Zjawisko atmosferyczne.** W pow. opoczyńskim d. 20 bm. o godz. 7 wieczorem, w stronie północnej nieba widziano okrągłą tarczę świetlną, niemal wielkości księżyca, lecz światło było o wiele jaskrawsze.

O godz. 7 m. 46 tarcza znikła z horyzontu.

Literatura prasa.

Gazeta „Leśna i Myśliwska". Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer nowego dwutygodnika, poświęconego sprawom leśnictwa i łowiectwa pod redakcją p. Zygmunta Deklera.

Wobec braku u nas pism specjalnych „Gazeta Leśna i Myśliwska", łącząca w sobie dwa pokrewne działy, powinnaby znaleźć szerokie rozpowszechnienie.

Z Sali Obrad.

Ogólne zebranie członków czwartego Tow. wzaj. kred.

W ubiegłą sobotę o godz. 4 po południu, w lokalu „Lutni", odbyło się ogólne zebranie członków czwartego Tow. wzaj. kredytu.

Przewodniczył obradom p. S. Stiller.—

Ze sprawozdania, odczytanego na ogólnem zebraniu, dowiadujemy się, że liczba członków wzrosła do 890, z kapitałem gwarancyjnym 79,250 rb.

Kapitał obrotowy w roku sprawozdawczym wynosił w sumie rb. 6,645,449; zdyskontowano weksli na sumę rb. 1,041,061; czysty zysk wynosi rb. 2,878 kop. 86.

Kwestja podziału zysku wywołała ożywioną dyskusję. Ostatecznie uchwalono jednogłośnie przenieść dywidendę na rachunek zysków i strat roku bieżącego.

Budżet na rok bieżący uchwalono w sumie 15,750 rb.

Na wniosek 86 członków, zgłoszony na piśmie, omawiana była sprawa powiększenia liczby członków Rady z 9 na 12 oraz Zarządu — z 3 na 4, przyczem czwarty członek zarządu ma być obznajmiony z czynnościami bankowemi i płatny za swą pracę.

Protestuje przeciwko temu prezes Tow., p. Hercberg, twierdząc, że zarząd dotychczasowy jest w zupełności wystarczający, sumienny i bezinteresowny.

Wobec różnorodności głosów p r o i c o n t r a urządzono głosowanie, wynikiem którego było zwycięztwo wniosku 86-ciu członków, przyjęte hucznymi oklaskami.

Pośród szumnej wymiany zdań pp. Hercberg i Niechwila grożą złożeniem mandatów, przyłącza się do nich p. Busse.

Wybory, za pośrednictwem tajnego głosowania, dały wynik następujący: do rady wybrani pp.: Stiller, Abkin, Kowalewski, Fidler, Glugla, Hercberg, Faust. Zakheim.

Do zarządu pp.: Niechwila, Konarski i Busse.

Wobec kategorycznego złożenia mandatów przez pp. Konarskiego, Bussego i Hercberga, przewidywane są ponowne wybory na specjalnie zwołanem zebraniu. (h)

Drugie Bałuckie Towarzystwo pożyczkowo - oszczędnościowe.

W niedzielę, w lokalu przy ulicy Wólczańskiej nr. 5, w obecności 101 członków, odbyło się ogólne roczne zebranie członków drugiego bałuckiego Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego.

Zebranie zagaił prezes rady Towarzystwa p. Supiński, przewodniczył na zebraniu dr. Roman Gloger, który na *asesorów zaprosił pp. W. Marciniaka* i T. Kwiatkowskiego, a na sekretarza p. Wehlanda.

Drugie bałuckie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe liczyło w dniu 1-ym stycznia r. b. 464 członków, których udziały wynosiły 10619 rb. Obrót ogólny wyniósł w roku sprawozdawczym 249,168 rb. 18 kop. Na oszczędność przyjęto 38,396 rb. 55 kop., a pożyczek wydano na sumę 47,364 rb. 70 kop. Czysty zysk wyniósł 242 rb. 91 kop., które postanowiono podzielić, jak następuje: 10 procent tej sumy, 24 rb. 30 k., przeznaczono na kapitał zapasowy; 183 rb. 60 kop. przeznaczono na dywidendę dla członków w stosunku 4 procent, a pozostałe 35 rb. 01 kop. uchwalono przenieść na rachunek zysków i strat r. b.

Preliminarz wydatków na r. b., na sumę 4500 rb. zatwierdzono po krótkiej dyskusji.

Do zarządu drugiego bałuckiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego wybrany został p. J. Grodek, a na zastępców pp.: W. Kramer i Lipiński, do rady wybrano p. R. Glogera, a na zastępców pp. Supińskiego i Dancera; do komisji rewizyjnej wybrani zostali ponownie pp.: Ciesielski, Jabłoński i Szczygielski.

W końcu zebrania uchwalono nabyć dwie akcje nowej emisji Banku Towarzystw współdzielczych i uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka rady, ś. p. L. Thomasa. (h)

KRONIKA.

= (h) **Budowa szpitala.** Wczoraj wieczorem w magistracie, odbyło się posiedzenie komitetu budowy szpitala miejskiego. Przewodniczył na posiedzeniu radny miejski, dr. I. Watten, byli obecni pp. dr. A. Krusche, dr. H. Trenkner, dr. Krakowski, dr. Gorski, K. Eisert, Rychter, Nebelski, Stainert, E. Hejman, E. Stephanus i D. Tempel.

Komitet budowy szpitala w ciągu dwuch tygodni pracował nad opracowaniem tymczasowego planu szpitala.

Jak wiadomo, początkowo będzie wybudowany tylko szpital dla chorych na choroby zakaźne, obliczony na 250 łóżek. Komitet określił już rozmiar poszczególnych pawilonów, przestrzeni, jaką winna zajmować każde łóżko i t. d. przyczem wzięto pod uwagę normę, obowiązującą w szpitalach zagranicznych. Szpital zdecydowano się wybudować przy szosie Karolewskiej, na terytorjum obszaru 20 morgów. Plan sytuacyjny terenu już opracowują architekci miejscy i będzie on przedstawiony na posiedzeniu radnych, w nadchodzący piątek.

Następnie uchwalono powołać specjalną komisję, złożoną z trzech lekarzy dwuch obywateli i jednego architekta, która uda się zagranicę dla zapoznania się z urządzeniem tamtejszych szpitali. Na urządzeniach tych wzorować się będą przy budowie szpitala w Łodzi. Plan budowy szpitala w Łodzi opracuje specjalna komisja, złożona z lekarzy i architektów.

Na posiedzeniu radnych w piątek będzie zdecydowana sprawa oddania pod budowę szpitala placu przy szosie Karolewskiej.

= (y) **Wybory do IV Dumy.** Magistrat m. Łodzi otrzymał z ministerjum nowe wydanie „Ustawy o wyborach do Dumy państwowej" z komentarzami senatu i ministerjum spraw wewnętrznych.

= (s) **„Krajobraz Polski".** Zabiegi zarządu oddziału łódzkiego Towarzystwa krajoznawczego o pozyskanie dla wystawy „Krajobraz Polski" sali licytacyjnej, nad wydziałem hypotecznym, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż dzięki wstawiennictwu dyrektora Gajewicza, władze Tow. kredytowego miejskiego wyraziły zgodę na udzielenie tej sali dla wystawy.

Zdobycie tak odpowiedniego dla wystawy locum, daje wszelką rękojmię że, dzięki uprzejmości władz Tow., podjęte dzieło będzie uwieńczone zupełnem powodzeniem.

W środę (27 b. m.) o godz. 8 w. w lokalu Tow. krajoznawczego (Konstantynowska 5) odbędzie się posiedzenie zarządu oddz, łódzkiego tegoż Tow. z udziałem członków wystawy „Krajobraz Polski", w sprawie tejże wystawy, wobec tego zarząd Tow., za naszem pośrednictwem uprzejmie prosi, aby osoby, które we środę zeszłego tygodnia przyjęły udział w poszczególnych komisjach, na posiedzenie do lokalu Tow. raczyły przybyć.

= (r) **Odczyt u pracowników handlowych.** W Stow. wzajem. pom. pracow. handl. jutro 28 b. m. odbędzie się odczyt d-ra filoz. Natalji Gąsiorowskiej p. t. „Zydzi w Polsce".

Skrót odczytu d-ra fil. N. Gąsiorowskiej „Zydzi w Polsce" obejmuje. Dzieje Zydów po zburzeniu Jerozolimy. Pierwotna historja Zydów w Polsce. Pierwsze przywileje książęce: Bolesława Pobożnego, Kazimierza Wielkiego. Stosunek społeczeństwa polskiego do Zydów. Synody duchowieństwa. Napływ nowych Zydów w XV st. Senjorat generalny. Przywileje Zygmunta II Augusta Samorząd Zydów. Gmina żydowska. Kahał. Zjazdy prowincjonalne. Początki wojewodzińskie. Syndycy. Cechy. Ugody z miastami. Zydzi na wsi. stosunki z włościanami i ze szlachtą. Nędza Zydów w XVIII st. Próby reformatorskie.

= (h) **Zatwierdzenie ustawy.** Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę kasy zapomogowo-oszczędnościowej pracowników Towarzystwa wzajemnego kredytu łódzkich kupców i przemysłowców.

= (h) **Nowa fabryka.** P. J. Teppe uzyskał pozwolenie piotrkowskiego rządu gubernialnego na budowę i urządzenie w Łodzi przy ulicy Milsza ślusarni mechanicznej.

= (r) **Dla młodzieży.** Tow. „Wiedza" urządza we czwartek dnia 28 i w piątek 29 b. m. w teatrze „Odeon" (Przejazd nr. 2) przedstawienia z objaśnieniem obrazów treści naukowej i pouczającej. Początek o godz. 4 po południu.

Wejście: na parter dla młodzieży kop. 5; na balkon 10 kop., dla dorosłych 20 kop.

= (r) **Z Tow. krzewienia oświaty.** W sobotę dnia 30 marca, o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 11, dr. Witold Eichler z Pabjanic wygłosi bardzo ciekawy odczyt, ilustrowany obrazami niknącymi p. t. „Zwierzęta otchłani morskich. Współżycie i pasorzytnictwo"; w niedzielę 31 marca, o godz. 4 po poł., adwokat przysięgły Eugenjusz Sokołowski (z Lubelskiego), mówić będzie ciąg dalszy odczytu „Praca".

Bilety wejścia na sobotę 10 kop., na niedzielę od 10 do 50 kop.

= (a) **Kiermasz T-wa wpisów szkolnych.** T-wo wpisów szkolnych otrzymało pozwolenie od gubernatora na urządzenie trzydniowego (30 i 31 b. m. i 1 kwietnia) kiermaszu z „koszami szczęścia".

Kiermasz odbędzie się w lokalu przy ul. Andrzeja nr. 3.

= (a) **III cyrkuł.** Dziś specjalna komisja dokonywała oględzin i przyjęcia nowowybudowanego domu przy ul. Olgińskiej nr. 5, przeznaczonego na pomieszczenie III-go cyrkułu.

= (a) **Przedłużenie kontraktu.** Magistrat przedłużył kontrakt na dalsze 3-lecie z właścicielem domu przy ul. Długiej nr. 25, gdzie mieści się kancelarja policmajstra.

= (r) **Na schronisko dla nauczycielek.** W ciągu ubiegłego tygodnia złożyły ofiary na Schronisko Nauczycielek następujące panie: Juljusza Kindermanowa rb. 50, Emilja Zachertówna rb. 25, Marja Penkerowa rb. 1 [illegible]

Z Muzyki.

Trzy koncerty W. O. S. w sobotę, niedzielę i dodatkowy (mistyczny) w poniedziałek, dostarczyły nam sporo estetycznych wrażeń.

W pierwszym, sobotnim, jako wstęp, wykonaną była niezupełnie jeszcze wagnerowska uwertura, do opery „Rienzi" Wagnera. Jak wszyscy jemu współcześni, nie mógł i Wagner oprzeć się wszechmocnemu wpływowi „włoszczyzny". zwłaszcza Rossiniego. Widoczne to w drugiej części uwertury, przy powtórzeniu pierwszego tematu rozpoczynającego uwerturę. — Jest to może jedyny przykład tego rodzaju w twórczości skromnego dotąd kapelmistrza z Rygi.

Jakże rychło, w uplanowanym w tejże Rydze jeszcze w „Latającym Holenderze" (Okręt Widmo), zrzucił krępujące go pęty i pokazał w nim, a następnie w „Lohengrinie", wielki swój genjusz w całej potędze.

Uwerturę prowadził pan Birnbaum doskonale, iście po wagnerowsku.

Solistką wieczoru, jak każe zwyczaj, była nieletnia pianistka p. Ribierówna, która kształci się jeszcze czy też już skończyła podobno (choć to chyba przedwcześnie), konserw. Sterna w Berlinie.

Młodziutka pianistka wystąpiła z koncertem Saint-Saensa (g-moll). Koncert ten, pomyślany w 1-ej części organowo, w stylu Bachowskim, wymaga wielkiej imponującej siły tonu, którego brak właśnie p. R., gdyż ta siła, jaką wykazała pianistka jest nienaturalną, wydobyta z wysiłkiem i nerwowo. To samo powiedziałbym o technice palcowej bardzo słabej. Dla tych przyczyn, najlepiej wyszło lotne „Scherzo", wymagające nie tyle siły, ile subtelności i elegancji w wykonaniu.

Pierwsza więc część koncertu (oktawy były zupełnie słabe) i ostatnia wyszła blado; zwłaszcza w ostatniej siły nie dopisały, przy zbyt szybkiem tempie i nierównem zgraniu się z orkiestrą.

P. Birnbaum, wyjątkowo tym razem liczył się z solistką i dyskretnie prowadził orkiestrę.

Sądzimy, że p. Ribierówna nie spoczęła już na laurach — byłoby to przedwcześnie. Radzimy dużo studjów technicznych, pracy nad uniknięciem szorstkości w uderzeniu, w zamian za przedwczesne koncertowanie, a przy swych zdolnościach i muzykalnej naturze może się z czasem wyrobić na dobrą pianistkę.

Kulminacyjnym punktem koncertu były dwa arcydzieła w swoim rodzaju, a jak niebo od ziemi różne od siebie: „Smierć i wyzwolenie" modernisty Straussa i symfonja (g-moll) przedwcześnie zgasłego a genialnego kompozytora rosyjskiego Kalinnikowa. Oba utwory grywane tu kikakrotnie znane są naszej publiczności i mają swych zwolenników—a porównanie tych arcydzieł ze sobą, bodaj czy nie wypadnie na korzyść skromnego Kalinnikowa.

Strauss, mistrzostwem kolorytu, użyciem nieznanych dotąd instrumentów (gong) oszałamia i zdumiewa pomysłem efektów, ale, wplatając, jako konieczne zło, gdzieniegdzie melodję, nuży słuchacza zmęczonego i tak nadmiernemi wrażeniami słuchowemi. Czeka się też z upragnieniem końca—aby podziwiać genjusz Straussa i... wypocząć.

Trudna rada, czy się komu podoba lub nie owa „programowa" muzyka, o to dyrektor W. O. S. nie pyta—panuje dziś ona wszechwładnie, jest przedmiotem dyskusji wszędzie, gdzie ją podają do słuchania, przeto musimy ją znać; tu nie chodzi o to aby wszelka i n n a muzyka wydawała się banalną, naiwną, chodzi tylko o rozszerzenie widnokręgu naszej wrażliwości na coraz wyszukansze kombinacje dźwięków i o to jeszcze, abyśmy się nauczyli rozumieć nie tylko... „Trubadura" lub „Priere d'une Vierge", tak!

A jednak wdzięczni jesteśmy p. Birnbaumowi, że nam dał dla wypoczynku symfonję Kalinnikowa, której urokowi i piękności trudno się oprzeć.

Napisana przed 20 laty może byłaby i dotąd nieznaną, gdyby trafem, nie poznał dzieła i jego twórcy dyr. kijowskiego Tow. muz. Winogradzki, który pierwszy symfonję tę wykonał. Z pierwszych taktów wprowadzona jako główny temat melodja na temat ludowy, później w formie fugi, jest myślą przewodnią 1 części, część druga o nastroju marzącym, ostatnia zaś z powtórzeniem pierwszego tematu w barwnem obrobieniu, silne wywierają wrażenie.

Ze symfonja była wykonana znakomicie, nadmieniać zbyteczne.

Drugi koncert, niedzielny, miał siłę atrakcyjną w osobie cudownego dziecka, wprawdzie już znacznie starszego od Chejfeca, Mirona Polakina, rozumie się —również ucznia Auera, tego szczęśliwca od „cudownych dzieci".

Polakin w porównaniu ze swym kolegą Chejfecem, wiele traci przez grę już nieco zmanierowaną, wskutek czego i technika nie zawsze równa i czysta. — Gra on bezwątpienia ze skończeniem i imponuje silnym tonem; Koncert Czajkowskiego grał Polakin doskonale, zwłaszcza 1-ą część (ślicznie robione „spiccata" w kadecji) i „Canzonetę" — ostatnia część była grana za prędko, ztąd nie rytmicznie i nie zawsze czysto.

Z towarzyszeniem fortepianu (zawsze subtelny akompaniament p. Vas) grał Polakin ślicznym i dużym tonem „Larghetto Händla, Gavotte Tartiniego i tegoż Warjacje — te ostatnie b. pięknie, ale nie wszędzie stylowo.

Powodzeniem cieszył się p. Polakin wielkiem, dodając dużo nad program.

Orkiestra odegrała w 1-ej części, ze Suity (g-dur) Czajkowskiego, (szkoda że nie całą) Waracje.

W skromnej tej formie rozwinął Czajkowski nie wielki temat ludowy, do formy całego poematu, nadając każdej warjacji (jest ich 12) odrębny charakter — najpiękniejsza, 10, ze skrzypcowem solo — wykonanem z maestrją przez p. Oziminskiego — suita, kończy się szeroko obrobionym pierwszym tematem w formie poloneza świetnie instrumentowanym.

Na zakończenie usłyszeliśmy także, innego rodzaju i zakroju — popularną symfonją Goldmarka „Wesele wiejskie".

Pierwsza jej część ujęta w formę warjacji na temat podjęty przez kontrabasy, do których przyłączają się stopniowo poszczególne instrumenty, a każdy z nich ma coś solo do powiedzenia.

Z dalszych części szczególnie poetyczne są „pieśń narzeczonej" i „w ogrodzie".—

Za wybornie wykonaną symfonję należy się uznanie p. Birnbaumowi, który zresztą wszystkie trzy koncerty prowadził „con amore".

Zebrane przez pp. Tarłowską i Wirtównę u byłych koleżanek: St. Stefannsówna rb. 25, L. S. i Małgorzata Wünschowa po rb. 10, A. i L. Wawerzig, Alma i Klara Porschówny po rb. 6, H. G. Grossman, Klara G-owa, O. Weissówna, W: Millerowa, I. Ratnischowa, F. Preissowa, Kosslowa, J. Steigertowa, G. Manabergowa, E. Kallichowa, E. Wüstebubowa, A. Bechtoldowa, Hamplówna, F. Starkowa, Irena Boltzowa, Ella Boltzowa, A. W., A. Kintzlerowa po rb. 5.

T. Petersowa, L. Heidrichowa, J. Linkowa, E. Endowa, J. Linkówna, E. Klebschówna, H. Trentowiusowa, E. Richterowa, E. Lisslowa, J. Wyrwichowa, M. Schweikertowa, M. Michlówna, A. Bertoldowa, A. Danielecka, Z. Falzmanówna, K. Lessig, B. Horak, A. Sch., N. N., M. Struzowa po rb. 3. O. Jarischowa, A. Schönbornówna, F. Hertig, A. Zuknikowa, N. Stachlewska, A. Weissig po 2 rb., J. Klebbe rb. 1 kop. 50, S. Astówna, M. Weneltówna, Klotówna po rb. 1. Razem rb. 318 kop. 50.

Ze składek wyżej ogłoszonych rb. 228 kop. 50 zebrały pp. M. Tarłowska i Wirtówna, którym inicjatorka schroniska składa serdeczne podziękowanie za trud podjęty. Gdyby z pomiędzy byłych uczenic pensji znalazło się jeszcze kilka pań, które zechciałyby zbierać składki na powyższy cel, uprasza się o zgłoszenie w dni powszednie od 9 r. — 3 pp. do kancelarji szkolnej, Ewangielicka 9, po kwitarjusz, gdyż każdy datek powinien być natychmiast pokwitowany w celu uniknięcia zbierania składek przez osoby do tego niepowołane.

= (s) **Brak wagonów.** Na kolei fabryczno-łódzkiej odczuwać się daje stale brak wagonów wązkotorowych Brak ten dotkliwie odczuwają fabrykanci łódzcy.

W celu zaradzenia złemu i dla odciągnięcia części ładunków na tor szeroki opracowano projekt połączenia st. Łódź fabryczna z torem szerokim za pośrednictwem st. Widzew; koszt tych robót obliczono na 53,000 rub.

Projekt ten warszawski komitet rozdzielczy na ostatniem posiedzeniu w zasadzie zatwierdził.

= (r) **Słuchajcie i czytajcie!** „Tylko 4 dni od czwart. 21 do niedziela 24 marca 1912 r. Estera Blechman Łódzka Przekrzta. Dramat w 2-ch częściach 1000 metr. długości. Dramat ten przedstawia nam, jak się zakochał ruski szlachczyc w Łódzką żydówkę, po krótkim czasie on ją rzuca Estera nie chcąc wrócić do starego ojca, puszczy

---

W końcu jedna uwaga pod adresem, zarządu W.O.S. roznoszenie na tacy i sprzedaż fotografji, uważamy za niestosowne i ubliżające powadze samej instytucji.—

Ostatni, poniedziałkowy koncert, nie przyniósł nam nic nowego, prócz zaciemnionej sali i mnie trochę kłopotu w wyszukaniu źródła, skądby mogła powstać nazwa wczorajszego koncertu „mistyczny" — przy zaciemnionej sali. Jest to nazwa wprost reklamowa, nazwa niczem nie usprawiedliwiona.

N i g d z i e koncerty pod taką nazwą nie są dawane i należy ich stanowczo zaniechać. Co ma np. taka symfonia Szuberta wspólnego z mistycyzmem? może dlatego, że niedokończona? Już prędzej „Danse macabre" owe „mediocrité saperieure" jak to Liszt nazwał.

Oddając należne za doskonałe wykonanie symfonii Schuberta, nie mogę nie zaznaczyć gry na wiolonczeli p. J. Birnbauma. To nie gra amatorska, ale wirtuozowska i wysoce artystyczna — śliczny i duży ton, śpiewność, czystość nie pokalana, cechują grę p. Birnbauma.

Znakomicie wykonane „Kol Nidrej" z orkiestrą i nad program dodany utwór Dawydowa, odegrane były wprost po mistrzowsku.

Na zakończenie wykonana była po raz pierwszy u nas „Szecherazade", poemat Rimskiego-Korsakowa, na tle opowiadania bajek z 1001 nocy. Żałuję, że brak miejsca nie pozwala mi zrobić szczegółów rozbioru tej genjalnej kompozycji — zaznaczę tylko jako główne zalety tego utworu: znakomite opracowanie tematów i świetną instrumentację.

Wykonanie było bez zarzutu.

Ed. Smidowicz.

się na śliską drogę i bardzo tragicznie kończy życie swoje.

Dramat ten będzie specjalnie tłomaczony przez tłomacza.

Ceny miejsc zwyczajne. Spieszcie zobaczyć!„

Ten egzotyczny kwiatek stylistyki i ortografji polskiej narodził się... w drukarni Rapaporta w Łodzi.

= (z) **Listy gończe.** Sędzia pokoju 5 rewiru m. Łodzi rozesłał listy gończe za mieszk. w gminie Chlewiska, powiatu końskiego, Heleną Madejową, oskarż. o kradzież.

Sędzia pokoju 6 rewiru m. Łodzi poszukuje mieszk. wsi Kobyłki, gminy Woźniki, w pow. piotrkowskim, Stanisława Łuczyńskiego, lat 20 oskarżonego o kradzież.

Sędzia pokoju 10 rewiru m. Łodzi poszukuje listami gończymi mieszkańca m. Błaszki, w pow. kolimskim, Marjana Millera, lat 10, oskarż. z art. 169 ust. kar. i mieszk. m. Stołowszy w pow. nowogródzkim, Icka Melachowickiego, oskarż. z mocy art. 977 kod. kar.

= (a) **Echa walki z bandytami.** Zabitych w starciu z policją na ulicy Nawrot i Zgierskiej bandytów wczoraj pochowano jako nieznanych.

Pomimo energicznych kroków nazwisk ich stwierdzić się nie udało.

WYPADKI w ŁODZI

= (p) **Zderzenie z tramwajem.** Na ul. Piotrkowskiej 83, jadący szybko dorożkarz najechał na tramwaj skutkiem czego nastąpiło zderzenie tak silne, że siedzący w dorożce Izaak Stempel, fabrykant, lat 44 i Adolf Toruńczyk, kupiec, lat 50 wypadli na bruk. Obaj przypłacili ten wypadek poważnemi okaleczeniami.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

= (p) **Bójki i napady.** Na ulicy Lutomierskiej nr. 5 napadnięto i raniono nożem w lewy bok Jana Fedorczyka, robotnika lat 28.

— W piwiarni przy ul. Mikołajewskiej nr. 13 raniono uderzeniem butelki w głowę Piotra Cholodę, robotnika lat 44.

— W kłótni domowej— przy ulicy Brzezińskiej nr. 77 poraniono tępem narzędziem Janinę Piórkównę, robotnicę lat 27 oraz robotnika Wincentego Bartłomiejczyka, lat 32.

— Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 71 poranili się w bójce wzajemnej Franciszek i Kacper Sobczakowie, ogrodnicy.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

= (y) **Śmierć łodzianina podczas katastrofy kolejowej.** Podczas katastrofy kolejowej w pobliżu Wrocławia między innemi ofiarami zginął także łodzianin L. Załkind, który dla kuracji udał się przed niedawnym czasem do Wisbadenu, a ztamtąd za radą lekarzy jechał do sanatorjum w Wrocławiu.

B. p. Załkind liczył lat 45, osierocił żonę i 5 córek.

= (p) **Ofiary niedozoru.** Wczoraj przed południem zawezwano Pogotowie do domu przy ulicy Benedykta nr. 33, pozostawiony bez dozoru dwuletni Henryk Brzoza, syn kupca, zatruł się jodyną.

W domu przy ulicy Zielonej nr. 53, spadł ze schodów 4 letni syn buchaltera, Dawid Weinstein.

Na podwórzu domu przy ulicy Zachodniej nr. 72 wpadł do dołu 5 letni Antoni Kłoziński, syn robotnika.

Malec złamał kość biodrową.

Syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Zielonej nr. 27, Rudolf Dukow, lat 3, połknął guzik, który utkwił mu w krtani.

We wszystkich tych wypadkach udzielili pierwszej pomocy lekarze Pogotowia.

= (a) **Bez przytomności.** Dziś, o godzinie 12 w południe na rogu ulic Widzewskiej i Nawrot znaleziono w stanie nieprzytomnym nieznanego z nazwiska człowieka.

Zawezwany lekarz Pogotowia nie mógł go doprowadzić do przytomności wobec czego odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Przy nieszczęśliwym żadnych dowodów osobistych nie znaleziono.

= (a) **Tragiczna śmierć... konia.** Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Średniej obok domu nr. 45, tramwaj pędzący w kierunku Helenowa całym pędem wpadł na konia, prowadzonego przez właściciela. Zderzenie było straszne, gdyż koń padł zabity na miejscu.

= (z) **Pożar fabryki.** Wczoraj, o godzinie 7 i pół wieczorem w fabryce T. Olszewskiego przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 98, do niegawna stanowiącej własność Kazimierza Żukowskiego, wynikł pożar.

Ogień ukazał się w gremplarni na parterze, a gdy tu I i II oddziały straży ochotniczej usiłowały opanować płomienie, ogień ukazał się znów na 1 piętrze zajętem pod przędzalnię.

Wkrótce na pomoc dwum wspomnianym odziałom pospieszył III odział straży ochotniczej, oraz straż miejska i fabryczna Poznańskiego.

Pomimo wysiłku wszystkich oddziałów straży, pożar objął dwu piętrowy gmach fabryczny na szerokości 10 okien i zagrażał oddzielonej murem bezpieczeństwa tkalni Moritza Friedmana, którą jednak zdołano uratować.

O godzinie 10 wieczorem z objętego przez pożar części gmachu pozostały nagie mury.

Akcja ratunkowa trwała do późna w nocy.

W spalonym budynku mieścił się jeden komplet przędzalni, należącej do dzierżawców Teodora Włodarczyka i S-ki, 3 piętro było próżne.

Straty spowodowane przez pożar wynoszą z górą 30 tysięcy rub.

Spalone maszyny ubezpieczone były na 20 tys. rub.

Pewne straty poniósł także dzierżawca Friedman, któremu podczas akcji ratunkowej zalano wodą znaczną ilość przędzy.

Celem wyjaśnienia przyczyny pożaru, wdrożono energiczne śledztwo, a dzierżawców spalonej części fabryki zatrzymano.

Przędzalnia Włodarczyka i S-ki miała być czynną jeszcze dwa tygodnie, poczem roboty miały być zawieszone.

= (z) **Drobne ognie.** Wczoraj, o godz. 9 m. 50, przy ul. Wolborskiej pod nr. 83 w farbiarni Wilhelma Szelmana, zapaliła się przędza w suszarni, ogień jednak w porę spostrzeżono i ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

— Również wczoraj, o godz. 6 m. 45 wieczorem, na podwórzu pod nr. 26 przy ulicy Składowej, zapaliła się słoma.

I w tym wypadku ogień ugasili domownicy.

— Dziś, o godz. 12 m. 20 w nocy, w mieszkaniu krawca przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 69, mieszczącem się na 3 piętrze, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny wynikł pożar i objął część gotowych ubrań.

Przybyły na ratunek II oddział straży ochotniczej w ciągu pół godziny ogień ugasił.

— Prawie jednocześnie, bo zaledwie w 5 minut później, zapaliły się sadze przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 79. Tu ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

— Dziś, o godz. 7 rano, zawezwano I oddział straży ochotniczej na miejsce wczorajszego pożaru przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 98, gdzie w ocalałej tkalni iFriedmana zapaliła się podłoga.

Zanim jednak straż przybyła na miejsce, ogień w zarodku ugasili robotnicy.

ZAMIEJSCOWA.

= (x) **O podatku podymnym.** Urzędy gminne i miejskie w powiecie łódzkim otrzymały w tych dniach rozporządzenie piotrkowskiej izby skarbowej o dokonanie spisu domów mieszkalnych położonych na gruntach dworskich Spis ten ma objąć domy wzniesione w ciągu ostatniego pięciolecia.

Dane powyższe niezbędne są izbie skarbowej do unormowania podatku podymnego.

= (r) **Statystyka wypadków.** Jak wykazują urzędowe dane statystyczne w drugiej połowie stycznia r. b. w obrębie guberni piotrkowskiej zdarzyło się 15 pożarów: 12 z przyczyny niewiadomej, 2 skutkiem wadliwej budowy komina i 1 z podpalenia.

Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi zdarzyło się w tymże czasie 4, w tem 2 z wynikiem śmiertelnym. Samobójstw w tymże czasie popełniono 7; rabunków dokonano 2, kradzieży 29. Nadto w okresie sprawozdawczym znaleziono zwłoki 1.

— (z) **List gończy.** Kaliski sąd okręgowy poszukuje listami gończemi, mieszkańca gminy Brus, w powiecie łódzkim, Teofila Koprowskiego, oskarżonego o kradzież.

= (x) **Zmiany w duchowieństwie.** Na mocy rozporządzenia biskupa djecezji kujawsko-kaliskiej, wikarjusz parafji Rzgów, w powiecie łódzkim, ks. Roman Kmiecik i wikarjusz parafji Dobrzeć, w pow. kaliskim, ks. Stefan Niedźwiecki, przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

= (z) **Nowa cegielnia.** Ernestyna Wenske uzyskała pozwolenie piotrkowskiego rządu gubernjalnego na budowę na Zarzewie cegielni.

= (x) **Kary administracyjne.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, mieszkańcy gminy Czarnocin, w powiecie łódzkim, Józef i Walenty bracia Króle, za nielegalne utrzymywanie broni skazani zostali pierwszy na 10, a drugi na 14 dni aresztu.

= (z) **Kradzież kur.** Nocy wczorajszej niewiadomi złoczyńcy, dostawszy się do kurnika Franiszka Ulatowskiego w Zgierzu przy szosie łódzkiej pod nr. 200, skradli kilkanaście kur, z których większość widocznie spłoszeni przez kogoś, puścili w drodze, a 4 zabrali.

= (r) **Groźny pożar w Tomaszowie.** Telegrafują nam z Tomaszowa:

Wczoraj o godzinie 11 wieczorem wybuchł groźny pożar w farbiarni i apreturze B-ci L. i F. Delws we wsi Niebruk.

Płomienie zniszczyły fabrykę doszczętnie, wyrządzając znaczną szkodę, której rozmiarów do tej pory nie można jeszcze określić.

Spłonęły towary przeważnie łódzkie. 120 robotników pozostało bez pracy. Fabryka ubezpieczona była w 4-ch towarzystwach.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 29-te z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

we Wtorek 2 Kwietnia r. b.

wybraliśmy wspaniałą sztukę w 4 aktach Sudermana p. t.

SOBÓTKI

W sztuce tej biorą udział najlepsze siły teatru Popularnego, z p. Mielewskim na czele, a nadto w roli Marylki wystąpi gościnnie

p. Ludwika Żmijewska-Pietkiewiczowa.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego po następujących cenach:

Loże po rb. 1.80.

Krzesła	w 1, 2 i 3 — —	60 kop.
„	4, 5, 6 i 7 —	48
„	8, 9, 10, 11 i 12	42
„	13, 14 i 15 —	37
„	16, 17 i 18 —	32
	pozostałe — —	27
„	boczne bliższe —	40
„	dalsze — — —	32
„	najdalsze — — —	25
Balkon	1 rz. — — — —	35
„	2 i 3 — — — —	30
„	4 i 5 — — — —	25
„	6, 7 i 8 — — —	20
Galerja numerowana	—	20
Nienumerowana	— — —	12

Szatnia i programy bezpłatnie.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, we środę, benefis p. Adlerowej, artystki teatru niemiecko-żydowskiego.

We czwartek dany będzie na ogólne żądanie arcywesoły wodewil w 4 akt. z francuzkiego p. t. „Ona i jej brat“.

W sobotę po poł. po cenach najniższych „Ona i jej brat“ wodewil w 4 akt.

W przygotowaniu sensacyjna sztuka w 7 aktach p. t. „Zbrodnia i Kara“ Dostojewskiego.

Powyższa sztuka, grana na wszystkich scenach, zyskała duże powodzenie dzięki ciekawej akcji i psychologji głównego bohatera po zamordowaniu swej ofiary.

Nawiązana została umowa ze znakomitą artystką St. Wysocką, która po świętach zjeżdża do nas na kilka występów w swych ulubionych sztukach jak: „Balladyna“ „Elektra“ „Nadzieja“, „Zmartwychstanie“ i innych.

Dla publiczności łódzkiej będzie to prawdziwa uczta artystyczna, gdyż St. Wysocka należy dziś do rzędu największych artystek Europy.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z nr. poczytnego pisma Pańskiego ukazała się wzmianka, w której nieznany autor pisze, jakobym ja sprzedał za 40 rb. do domu rozpusty w Częstochowie Stanisławę Ch.

Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa, uwłaczająca mej czci i hańbiąca moje imię dobre.

Aby wyświetlić brudną tę sprawę i oczyścić się z rzuconego na mnie na łamach prasy strasznego oskarżenia, upraszam Szanownego Pana o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma tych parę słów, które podaję niżej:

Stanisława Ch. rzeczywiście pracowała u mnie jako pakowaczka; nie mając paszportu wyjechała po niego do Kalisza, lecz otrzymała tylko tymczasowe świadectwo.

Przebywszy u mnie około 2 tygodni, Stanisława Ch. nagle zniknęła, pozostawiwszy u mnie swoje rzeczy.

Po upływie 2—3 tygodni po jej zniknięciu, otrzymałem od niej list z Częstochowy, w którym się skarży, że ją wciągnięto do domu rozpusty i prosi mnie o ratunek. Bezzwłocznie odpowiedziałem jej listownie, aby zwróciła się o pomoc do miejscowej policji.

Po pewnym czasie zgłosił się do mnie niejaki Lubelski, zamieszkały w Łodzi z córką swą zamieszkałą w Częstochowie (których nawiasem mówiąc dotychczas wcale nie znałem) i, upewniwszy mnie, że wyrwali z domu rozpusty Stanisławę Ch., którą przyjęli do siebie, ale ona wyrywa się do mnie, prosili mnie, abym napisał do niej, żeby zachowała się spokojnie i poddała swemu losowi. Prośba taka wydała mi się podejrzana i odmówiłem stanowczo.

W ubiegłym tygodniu wezwany byłem do wydziału śledczego, gdzie złożyłem swoje zeznania i tam dopiero się dowiedziałem, że L. z córką jako właściciele domu rozpusty, chcąc się wykręcić od kary zeznali, jakobym ja posłał do nich do Częstochowy Stanisławę Ch.

Dodaję, że przeciwko winnym rzuconego na mnie oszczerstwa występuję na drogę sądową.

Racz przyjąć Sz. P. wyrazy szacunku i poważania

A. G.

Epopea bandycka.

W poniedziałek ubiegły do kancelarji 3 cyrkułu policyjnego zgłosił się Kazimierz Grzegorczyk, z zawodu malarz, zamieszkały przy ul. Grabowej nr. 28 i zameldował o obrabowaniu go z gotówki w ilości 900 rb. przy okolicznościach następujących:

Przed dwoma tygodniami zgłosił się do niego nieznany mu z nazwiska, znany jako zajmujący się „adwokaturą“, osobnik, który wyjaśnił, że za jego pośrednictwem G. może otrzymać roboty malarskie na 6,000 rb. z warunkiem jednak, że pośrednik otrzyma jako honorarjum 300 rb. jako zabezpieczenie zaś za terminowe i dokładne wykończenie robót G. miał złożyć kaucję w wysokości 800 rb.

Propozycja ta uśmiechała się G., lecz nieco począł się informować o osobistości pośrednika.

Zebrane informacje były nader pochlebne dla nieznajomego. Według nich pan „adwokat“ jest to wpływowa osobistość, która jeżeli zechce może wszystko zrobić.

G. już więcej się nie wahał i kiedy pan „adwokat“ przyszedł do niego po raz wtóry, zgodził się na jego propozycję.

Otrzymawszy słowo G. nieznajomy *oświadczył mu, że roboty malarskie* oddaje magistrat, który żąda wysokiej kaucji, lecz on ma znajomych urzędników, staraniem których kaucja może być zredukowana do 800 rb.; poczem umówił się z G. iż spotkają się z tym urzędnikiem na rogu ulic Widzewskiej i Cegielnianej.

G. udał się na spotkanie i rzeczywiście na Widzewskiej ulicy podszedł do niego pan „adwokat“ w towarzystwie jakiegoś jegomościa w urzędowej czapce, mówiącego po rosyjsku.

Pana „adwokata“ i pana „z gwiazdką“ G. zaprosił do poblizkiej restauracji, gdzie omówione zostały warunki na jakich miał otrzymać roboty z magistratu. Pan „z gwiazdką“ zażądał wypłacenia mu z góry umówionego honorarjum, lecz G. pieniędzy tyle nie posiadał, umówił się jednak z nim, że z potrzebnymi pieniędzmi przyjdzie do parku kolejowego, przy zbiegu ul. Dielnej i Widzewskiej, gdzie go będzie oczekiwał pan „adwokat“.

G. pieniędzy na kaucję i wypłatę honorarjum za pośrednictwo nie miał, lecz posiadał w Rudzie Pabjanickiej plac, który postanowił sprzedać, aby tylko otrzymać roboty na tak pomyślnych warunkach. Ponieważ już na spisanie aktu u rejenta nie było czasu, G. z nabywcą placu spisał tylko prywatną punktację i w ubiegłą niedzielę udał się do parku na miejsce spotkania z „adwokatem“, który już na niego czekał. Mieli oni razem pójść do magistratu, w celu złożenia kaucji i wypłacenia honorarjum za pośrednictwo.

Kiedy G. zakomunikował „adwokatowi“, że przyniósł pieniądze, nagle podeszło do nich dwuch nieznanych mu ludzi i krzyknąwszy po rosyjsku „dawaj dieńgi, swołocz!“ skierowali na niego lufy brauningów. Drżąc o życie G., pod groźbą rewolwerów, wydał im posiadane 900 rubli. Otrzymawszy gotówkę bandyci połączyli się z oczekującym ich opodal „adwokatem“ i razem z nim zbiegli w kierunku Skwerowej.

Spisawszy protokół policja 3-go cyrkułu odesłała G. do wydziału śledczego, gdzie pokazano mu album fotografowanych przestępców, pomiędzy któremi G. poznał niejakiego Władysława Miklasa, jako „adwokata“. Miklas notowany jest w policji jako pokątny doradca, trudniący się przeważnie fałszowaniem paszportów dla osób poszukiwanych przez władze. Ostatnio należał on do organizacji złodziejsko-bandyckiej z osławionym Plackiem i Romanem Żurkiem na czele, członkom której dostarczał fałszywe paszporty.

Po schwytaniu Placka dostał się on do więzienia na całe 7 miesięcy lecz po odsiedzeniu kary zniknął z ócz policji.

Po zameldowaniu Grzegorczyka, agenci wydziału śledczego wszczęli poszukiwawia Miklasa, lecz na ślad jego nie mogli natrafić.

Ponieważ przed zamknięciem w więzieniu Miklas utrzymywał stosunek z wdową Pokojowczykową, zamieszkałą przy ulicy Rokicińskiej nr. 7 — zaczęto P. śledzić.

Pokojowczykowa pracująca dotychczas pilnie w fabryce zniknęła w niedzielę z mieszkania i wczoraj do pracy nie stanęła.

Zniknięcie jej wypadło jednocześnie z faktem obrabowania G. wobec czego przyszli do przekonania, że G. nie mylił się i że Miklas przyjmował udział w rabunku.

Obserwujący mieszkanie Pokojowczykowej agenci, wczoraj o godzinie 6 wieczorem zauważyli, że wszedł tam nieznany im człowiek, z wyglądu podobny do Miklasa.

Bezwłocznie więc dali znać do wydziału śledczego, który ze swej strony zaalarmował policję wszystkich cyrkułów.

Silny oddział policji, składający się z kilkudziesięciu stójkowych i agentów, okrążył wspomniany dom. Kilku agentów podążyło do mieszkania P. i aresztowali Miklasa w chwili kiedy schodził ze schodów.

Poddano go osobistej rewizji, lecz nic przy nim nie znaleziono, wobec czez go udano się do mieszkania w celu dokonania tam rewizji, lecz i tu nic nie znaleziono.

Zjawienie się tak silnego oddziału policji wywołało popłoch wśród mieszkańców tej dzielnicy.

Aresztowanego Miklasa odstawiono do wydziału śledczego, gdzie skonfrontowano go z Grzegorczykiem i ten poznał go; pomimo to Miklas nie przyznaje się do udziału w rabunku i nie chce wskazać swych towarzyszów.

Katastrofy kolejowe.

Na kolejach Nadwiślańskich.

Nocy onegdajszej wydarzyła się znowuż poważna katastrofa, która pociągnęła za sobą również ofiary w ludziach.

Szczegóły tej katastrofy są następujące:

Wczoraj o g. 2 w nocy na rozjeździe Moszczany na odnodze Brześć Litewski — Kowel pociąg kurjerski, idący z Brześcia do Kijowa, wjechał na pociąg towarowy, dążący w tę samą stronę. Przyczyną najechania było, że pociąg towarowy, który miał przepuścić pociąg kurjerski, zamiast stanąć na linji bocznej, zatrzymał się na linji głównej.

Starcie było tak silne, że w jednej chwili spiętrzyły się wagony towarowe. W pociągu kurjerskim, przebudzeni ze snu pasażerowie ze strasznym krzykiem rzucili się do okien i drzwi. W wagonach wskutek zagaśnięcia elektryczności, zapanowała zupełna ciemność, która jeszcze powiększała grozę położenia. Słycnać było wołania o pomoc, jęki rannych i przeraźliwy świst parowozów. Po upływie kilku ciężkich chwil służba obu pociągów rzuciła się na ratunek rannym.

Wtedy okazało się, że ciężko poranieni zostali w pociągu towarowym maszynista, Markusiewicz, a w pociągu kurjerskim: maszynista Bazyli Kirsanow, palacz Barczuk, konduktorowie: Jan Dąbrowski i Jan Awgustynik. Lekko raniony pomocnik maszynisty w pociągu towarowym. Z podróżnych dwie osoby zameldowały, że są poszwankowane.

Po godzinie nadszedł pierwszy pociąg pomocniczy z Kowla.

Sprawdzono, że dwa parowozy, sześć wagonów towarowych i jeden bagażowy zostały zupełnie rozbite. Nadto 10 towarowych i dwa osobowe w pociągu kurjerskim—uszkodzone.

Sześciu rannych odwieziono do szpitala w Kowlu.

Podróżni z pociągu kurjerskiego powrócili do Brześcia. Nad oczyszczeniem

---

1)

ADA NEGRI.

SŁUGA.

Po śmierci rodziców Anina sprzedała za marne grosze pozostałe w domu ubogie meble, wsunęła pierścionek matki na palec i poszła na służbę. Losy udzieliły jej potrzebnych do tego zdolności; urodziła się na służącą, jak inni rodzą się z talentem malarza, poety lub złodzieja.

Pod kierunkiem pedantycznej do przesady pani domu poznała wszelkie arkana sztuki gospodarczej w przeciętnym domu mieszczańskim: nauczyła się wycierać podłogi, nie potrącając przytem mebli, oszczędnie i smacznie gotować, prasować bieliznę, nie przypalając jej wcale, ścierać kurze, nie pomijając ciemnych kątów. Poznała również szybko cztery główne zasady: że mocne spłewiałe i wytarte suknie dostają się w darze służącej; że nadgniłe owoce dostaje łaskawie do zjedzenia służąca; że służąca choćby śmiertelnie znużona całodzienną ciężką pracą, czekać musi w kuchni do północy na powrót państwa z teatru; że gdy państwo siedzą w jasno oświetlonym salonie lub jadalni, przy kieliszku wina albo filiżance herbaty, służąca siedzieć musi ciehutko w półciemnej kuchni — szkoda bowiem światła gazowego.

Bierna jej dusza nie oburzała się na to, ani protestowała. Czas płynął powoli i monotonnie. Była kobietą 35 letnią, zdrową i silną, lecz nie myślała nigdy o małżeństwie. Nigdy nie patrzyła na mężczyzn z takiem jak inne kobiety uczuciem. Należała do liczby osób bezpłciowych i nie roztaczała dokoła siebie tego dziwnego uroku, jakie pociąga nieraz silniej do kobiet brzydkich niż do pięknych.

Wystarczała jej w zupełności niezmordowana praca; urodziła się aby służyć innym.

Gdy córka jej chlebodawców, panna Ljana, drobna i chorowita osóbka, z podłużną twarzą, ogromnymi oczyma i ostrym profilem Madonny z XIII wieku wyszła za mąż, wydało się wszystkim bardzo naturalnem, ze Anina poszła za nią jako służąca.

Ljanie obca była zupełnie sztuka rozkazywania. Z natury milcząca, siedziała nieraz przez kilka godzin z rzędu, patrząc apatycznie w jakiś punkt odległy; lękała się każdego nie spodziewanego szelestu, drżała słysząc jakiś głos podniesiony. Inżynier Carmi, niezwykle żywy i wesoły, pokochał ją, oczarowany dziewicznością marzycielskiego usposobienia dziewczyny.

Anina ubóstwiała swą panienkę i małżeństwo Ljany poniekąd jej małżeństwem; w meble, tapety, i firanki nowego mieszkania były dla niej przedmiotami ciągłego podziwu

Nigdy nie przyszło jej na myśl, że wszystkie te piękne rzeczy mogłyby być jej własnością, gdyby losy były dla niej łaskawsze Lubiła bardzo porządkować te rzeczy, czuła się wówczas niejako ich właścicielką.

Z biegiem czasu Anina roztyła się i nabrała ociężałości w ruchach. Ale gdy podsuwała stołeczek pod nogi swej bladej pani, czyniła bo zawsze tak zręcznie i delikatnie, jak nikt inny.

Przywiązanie wyrobiło w niej taką subtelność uczucia i intuicję, że z milczenia pani, skinienia głową, lekkiego poruszenia — odgadnąć umiała najbardziej skomplikowane jej życzenia.

(C. d. n.)

toru pracowało kilkudziesięciu robotników pięć godzin, a tymczasem wszystkie pociągi do Warszawy kierowano na Kowel.

Na kolei W.-Wied.

Druga poważna katastrofa zdarzyła się wczoraj nad ranem na kolei Warsz.-Wied., na stacji Rudniki.

O godz. 5-ej, pociąg towarowy, dążący od strony Sosnowca, z niewyjaśnionych przyczyn wykoleił się na pierwszym rozjeździe przed stacją. Lokomotywa, rujnując tor, zaryła się w ziemię, 34 wagony zaś naładowane towarami, uległy zupełnemu rozbiciu.

Z pośród służby pociągowej 10 osób jest ranionych. Oba tory zrujnowane zostały na pewnej przestrzeni i zawalone gruzem. Wszelka komunikacja od chwili katastrofy, t. j. od godziny 5-ej rano — została przerwana. Pociągi, które wyszły normalnie z Warszawy przed katastrofą, zatrzymano na różnych stacjach.

Według otrzymanych informacji, w katastrofie odnieśli ciężkie obrażenia: nadkonduktor Ignacy Kalisz, konduktor Jan Piwnicki, smarownicy: Stanisław Podsiadłowicz, Czesław Krotkiewski, hamulcowi: Michał Mazur, Józef Kocwin; rany, zagrażające życiu, odnieśli: Hieronim Wojda, Aleksander Kopyść, maszynista Józef Pylka i pomocnik jego Fr. Brdon.

Ranionych przywieziono pociągiem specjalnym do Warszawy.

Komunikacja pasażerska odbywa się ze znacznem opóźnieniem: podróżni zmuszeni są przesiadać się w Rudnikach.

Straty wynoszą około pół miljona rubli.

Charakterystyczny i wielce znamienny jest fakt, że właśnie na stacji Rudniki w ostatnich dniach nowy zarząd kolei wydalił zupełnie 6 funkcjonarjuszów służby ruchu, zmniejszając o tyle osób personel stacyjny.

Z Aleksandrowa.

(Pod Łodzią).

—oo—

(Kor. własna „N.K.Ł.").

Niedawno odbyło się doroczne zgromadzenie miejscowego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Przewodniczył p. A. Szwab, pióro trzymał p. W. Drojewski.

W roku ubiegłym Towarzystwo miało obrotu 335,909 rub., bilans zamknęło sumą 62,000 rub., czystego zysku osiągnięto 1,078 rub. Liczba członków z 279 wzrosła do 378.

Przyczynił się w znacznej mierze do rozwoju Towarzystwa Bank współdzielczy — udzielając kredytu do 20,000 rub.

Na wniosek p. Drojewskiego zebranie poruczyło zarządowi wszcząć starania przed zarządem osady — o otrzymanie placu pod budowę własnego domu.

Ustępujących członków rady wybrano ponownie, zaś na miejsce zrzekającego się mandatu p. Piotra Busego, wybrano p. A. Szwaba.

Rada w nowym komplecie składa się z pp. A. Szwaba (prezes), d-ra Uścińskiego (wice-prezes), Antoniewicza, Hirsza i Kargieza.

Ustępujący z zarządu p. Wysocki wybrany został ponownie. Zarząd Towarzystwa składa się z pp. Kopczyńskiego (prezes), Wysockiego (sekretarz) i Szulca Teodora (skarbnik).

Dzięki sumiennemu prowadzeniu Towarzystwo zyskuje coraz większe zaufanie już nietylko w Aleksandrowie, lecz i w okolicy.

Z Ozorkowa.

(Kor. wł: „N. K. Ł.")

W sobotę około godziny 12 w południe, we wsi Będków w odległości 6 wiorst z Ozorkowa, wybuchnął groźny pożar w przędzalni Steinowej. Ogień szerzył się gwałtownie i w przeciągu krótkiego czasu objął również przędzalnię p. Ekarda.

Po upływie 3 godzin fabryki Steinowej i Ekarda spłonęły doszczętnie. Szkody wynoszą około 75,000. Około 100 robotników pozostało bez pracy. Fabryki ubezpieczone były w Petersburskiem Tow. ubezpieczeń.

— W niedzielę o godz. 3 po południu w sali teatralnej odbyło się ogólne doroczne zebranie czł. tow. wz. kr. Na przewodniczącego powołano p. Maurycego Praszkiera, który ze swej strony powołał na asesorów pp. Agiwskiego i Asza. Prezes zarządu, dr. Weisman wygłosił mowę i w krótkich słowach scharakteryzował działalność Tow. Następnie przewodniczący odczytał protokuł komisji rewizyjnej i sprawozdanie za rok 1911. Jak się okazuje Tow. liczy 171 członków z sumą udziałową 27,410 rubli.

Dla wydalonych kolejarzy.

—o—

Naczelnik kolei skarbowej warszawsko-wiedeńskiej zawiadomił pracowników, że przy uwalnianiu ze służby dziennie płatnych rzemieślników i robotników oddziałowych, ci co będą uwalniani, nie tracą praw do wypłacania im jednorazowego wsparcia według regulaminu b. zarządu prywatnej kolei, bez ograniczenia praw na otrzymanie wsparcia nie wyżej ponad 100 rb., dla tych pracowników, którzy przesłużyli mniej, niż 10 lat.

Ci zaś, którzy przesłużyli więcej, niż 10 lat na kolei, korzystają z praw, przysługujących pracownikom etatowym i na tych warunkach będą im wydawane wsparcia jednorazowe za wysługę lat.

Nadto naczelnik kolei polecił, aby usuwanie rozpoczynano od tych pracowników, którzy wstąpili na służbę kolejową w ostatnich czasach.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Dodatkowe pociągi.

Petersburg, 26 marca.—Z rozkazu ministra komunikacji wyznaczono dodatkowe pociągi kurjerskie Petersburg—Sewastopol w d. 30 b. m., 2 i 4 kwietnia.

Skarga na posłów.

Petersburg, 26 marca.—Ministerjum sprawiedliwości wniosło do rady ministrów prośbę Kowalewskiego, marjampolskiego marszałka szlachty o pociągnięcie do odpowiedzialności 34 członków Dumy państwowej za oszczerstwo w interpelacji, przedstawionej w sprawie o zabójstwo Karawajewa.

Zabójstwo rotmistrza.

Petersburg, 26 marca.—Dwuch żołnierzy z tułumozerskiego oddziału straży pogranicznej zabiło z karabinów dowódcę rotmistrza Malczewskiego. Na miejsce przestępstwa wyjechały wojskowe władze sądowe.

Z sądów.

Moskwa, 26 marca.—Wojenny sąd okręgowy skazał b. komisarza szpitala wojskowego Iljina na 16 miesięcy twierdzy za dokonanie fałszerstwa służbowego w celu osobistej korzyści.

Izba sądowa skazała dozorcę policji śledczej Jakunina na rok rot aresztanckich za wymuszanie.

Skon profesora.

Charkow, 26 marca.—Zmarł profesor uniwersytetu Zagórski.

Zbrodnia obłąkanego.

Archangielsk, 26 marca.—We wsi Trufanowskoje, włościanin Kisielew w przystępie obłąkania odrąbał głowy śpiącej żonie i 7 dzieciom i zakopał ciała w dole. Umieszczono go w szpitalu dla obłąkanych.

Zmiana ambasadora.

Konstantynopol, 26 (3) — Czarykow przedstawił Percie upełnomocnionego Świeczina.

Bezrobocie.

Gandawa, 26 (3) — Zastrajkowało 1000 robotników portowych.

Wojna.

Konstantynopol, 27 (3) — Pogłoski o pojawieniu się floty włoskiej nie są potwierdzone przez Portę. Według tej ostatniej zauważono na morzu kilka okrętów włoskich, dążących do Cypru. Na kolei między Salonikami i Monastyrem, blisko Floriny znaleziono dwie bomby.

Następstwa napadów.

Paryż, 26 marca. W związku ze zwiększeniem się przestępstw rada ministrów wniosła do parlamentu żądanie przyznania miljona franków na wzmocnienie policji.

Odznaczenie Miecznikowa.

Paryż, 26 marca. Miecznikowa wybrano na członka korespondenta zagranicznego do akademji nauk,

---

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego".

Bethman Hollweg.

Berlin, 26 marca.—„Nord. Allg. Ztg." zaprzecza z całą stanowczością pogłosce, jakoby kanclerz Bethman Hollweg, po rozmowie z cesarzem, podał się do dymisji.

Doniosła konferencja.

Berlin, 26 marca.—„Lokal Anzeiger" donosi z Konstantynopola: Konferencji austro-węgierskiego ambasadora z tureckim ministrem spraw zagranicznych koła miarodajne przypisują wielką doniosłość. Konferencja zajmowała się ruchem wojsk rosyjskich, położeniem na Bałkanach, tudzież trudnościami, które powstały dla żeglugi w Dardanelach.

Bezrobocie górników.

Bruksela, 27 (3)—Wczoraj odbył się nadzwycnajny kongres belgijskich górników, na którym uchwalono postawić żądanie 15 procent podwyżki zarobków.

Zbrojenia niemieckie

Paryż, 27 (3)— „Libre Parole" odzywa się z przekąsem o niemieckiem przedłożeniu wojskowem; „Jest to już charakterystyczne, że im więcej niemcy mówią o pokoju, tem bardziej zwiekszają liczbę swego wojska, biorąc najwidoczniej zbyt dosłownie starożytne przysłowie: „si vis pacem, para bellum".

Katastrofa lotnicza.

Monaco, 26 marca. — Na odbytym tu meetingu lotniczym w Monaco startował między innymi lotnik Caliez na dwupłatowcu Voisina. Po pierwszem okrążeniu lotniska, musiał Caliez wylądować i naprawić zepsuty aparat. Gdy wzleciał po raz drugi w powietrze, aparat popsuł się znów i runął do morza, gdzie wkrótce znikł pod falami.

Zasypani ziemią.

Londyn, 26 marca. — W miejscowości Bradford zasypała ziemia 10 chłopców, poszukujących węgla. Gdy ich odgrzebano, jeden już nie żył, 9 zaś było ciężko rannych.

Strajk uczniów.

Wiedeń, 26 marca. — W Wiener Neustadt grozi wybuch strajku uczniów szkół średnich.

Strajk ten ma objąć wszystkie szkoły średnie w całej Dolnej Austrji. Przyczyną strajku jest konflikt uczniów, grupujących się w kongregacjach marjańskich z uczniami, należącymi do Schulvereinu.

Wydział krajowy stanął w tym konflikcie po stronie uczniów, grupujących się w kongregacjach Marjańskich.

Wojna włosko-turecka.

Bejruth, 26 marca. — Dwa włoskie okręty wojenne ukazały się wczoraj w pobliżu Cypru, a kilku uzbrojonych marynarzy wsiadło do łodzi i przeszukało stojące w porcie okręty niemieckie, poszukując kontrabandy wojennej, której wszakże nie znaleźli.

W Portugalji.

Lizbona, 26 marca. Pismo „Lacta" ogłasza dziś list znanego przywódcy rojalistów, kapitana Conceiro, pisany do przywódcy socjalistycznego, posła d-ra Menzesa. W liście tym domaga się Conceiro, od Menzesa, aby dał dowody, że król Manuel przed swym upadkiem prosił Niemcy o pomoc w podtrzymaniu monarchji, a zarazem wezwał Niemcy do wysłania pod Lizbonę okrętów wojennych, w zamian za co, miały Niemcy otrzymać kolonje portugalskie w Afryce. Dr. Menzes odpowiedział, iż interes republiki portugalskiej nie dozwala mu na opublikowanie dokumentów, poświadczających jego twierdzenia, jednakże przysięga na swój honor, iż król Manuel domagał się pomocy od obcego państwa, dla zwalczania republikanów.

Strajki w Belgji.

Bruksela, 26 marca. Na wczorajszej zawodowej konferencji górników okazało się, że o strajku w Belgji nie ma mowy. W większości kopalń przyznano górnikom podwyższenie płac.

Akcja włoska przeciw Dardanelom.

Ateny, 26 marca. Utrzymują tutaj stanowczo, że flota włoska zajmie w bieżącym tygodniu jedną z wysp naprzeciw Dardanelom. Wojennej flocie włoskiej będą towarzyszyły okręty przewozowe, na których będzie się znajdował korpus włoskich wojsk, mający na owej wyspie wylądować. Przybyło tu wielu korespondentów włoskichh, ażeby czekać na wynik tej akcji.

Nowa pożyczka rosyjska.

Londyn, 26 marca. „Evening Standard" donosi o bliskiem wydaniu nowej rosyjskiej 4 i pół proc; pożyczki kolejowej w wysokości 1,400,000 funtów sterl. po kursie 97.5 proc.

Ofiary.

Dla robotników bez pracy:

Zofja Cieślak 50 k. Bezimiennie 50 k. D. K. 15 r. Bezimiennie 5 rub. Michasia 50 kop.

Dla rodziny Gottheimerów:

F. H. 3 rb. S. K.1 rb.

Dla najbiedniejszych.

Zamiast kwiatów na grób kochanej kuzynki b. p. Gabryeli Birencweig—Zofja i Juljan Kapłańscy rb. 2.

Zamiast kwiatów na grób kuzynki b. p. Gabryeli Birencweig — dr. Edmund Sonenberg rb. 5.

C. KALINOWSKA
poleca swój
MAGAZYN MÓD
bogato zaopatrzony w nowości sezonowe.
Łódź, Piotrkowska 121.
r1985—10—1.

E. Smidowicz.
pianista-pedagog
b. prof. Ces. szkoły muzycznej w Rostowie nad. Donem)
udziela lekcji wyższej gry fortepianowej.
Artystyczny akompanjament solistom.
Osobiste porozumienie się od 11—1 i od 4—7 w szkole muz. Winieckiego Spacerowa 40.) 1850—6—1

Szkoła Rysunkowa Jerzego Lemana
Południowa 2.
Rysunki, Malarstwo, modelowanie, kreślenie. Przy szkole jest osobny oddział dla dzieci i osobny dla rzemieślników.
r1939—4—1

Karol Michalski

Łódz, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Posadzki terrakatowe. Płytki głazurowane. Licówki różnokolorowe. Posadzki „Massiv„ dębowe Odlewy z żelaza lano-kutego. Dzwony i sygnaturki kościelne „Ruberoid" do krycia dachów. Maszyny cegielniarskie B-ci Bühler. Motory naftowe i gazowe T-wa Akc. Bächtold & C-io Steckborn. Motory na gaz ssany The Campbell Gas Engine C-o L-td Halifax.

Maszyny dla przemysłu wełnianego T-wa Akc. „V-ve Math. Snoeck" Ensivàl (Belgja).

Maszyny do pisania „The Yost Typewriter C-o L-td" Bridgeport. U. S. A.

Orkiestrjony elektryczne, sprężynowe i ciężarowe fabryki Diego Fuchs. Praga.

Ku wygodzie moich Sz. Klijentów w dniu 22-im Marca r. b. otworzyłem w południowej części miasta,

przy ulicy Piotrkowskiej № 145

3 FILJĘ

i mam nadzieję, że posiadając na składzie doskonały asortyment

kapeluszy i czapek męskich

tak doborem jak dobrocią moich wyrobów zdołam zadowolić najdalej idące wymagania Sz. Publiczności.

Z wysokiem poważaniem

Karol Goeppert

Jedyny w swoim rodzaju, samodziałający **środek do prania** jest **PERSIL.**

Bez pracy, bez tarcia, bez mydła, bez chlorku, tylko jednorazowe gotowanie ¼—½ godziny i bielizna gotowa kwieciste biała.

Persil dezynfekuje i daje bieliźnie zapach świeżości pod gwarancją nieszkodliwości. **Spróbujcie, a przekonacie się!**

Dostać można wszędzie. 1815—5—1

Wyłączne przedstawicielstwo i skład: Warszawa, Ogrodowa 27, **S. G. Gatyński.** W Łodzi, **Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn,** Piotrkowska № 107.

Światłoleczniczy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

ŻĄDAJCIE!!

zegarki regularne i trwałe

Nie ubiegajcie się o inne tanie zegarki! Dobre zegarki zawsze mają swą wartość. Ostatnia nowość Paryża Zegarek: „CHRONOMETR"

Za 5 rb. 25 kop. zamiast złotego zegarka wartości 200 rb., proponuje zegarek systemu „Chronometr" który fasonem i wykwintnością nie ustępuje złotym, a za dobroć gatunku metalu i za mechanizm zegarka, „CHRONOMETR" gwarantuje się na 6 lat, Zegarek ten prawdz. szwajc. złoty męski lub damski z 3 masywnemi kopertami, nakręcanie główką raz na 40 godzin na 15 kamieniach. Płaskie podług rysunku, bardzo rozpowszechnione, mają wielki zbyt w całej Europie. **Cena 5 rb. 25 kop., 2 szt. 10 rb., 4 szt. 19 rb 50 kop.** Taki sam zegarek kryty z **amerykańskiego złota „Double"** pokryty grubą warstwą złota, nie czerniejącego, z trudnością odróżniane nawet przez specjalistów od prawdz. złotych z fabryczną gwarancją za trwałość metalu na 10 lat, **bezwarunkowe chód regularny ankier** na 18 kamieniach **Cena 7 rb. 50 kop. 2 szt 14 rb. 50 kop. 4 szt. 28 rb. 25 kop.** Ceny naznaczone tanie, żeby dać każdemu możność korzystania z tych zegarków. Obstalunki wysyła się za zaliczeniem bez zadatku. Bezpłatnie dodaje się do każdego zegarka wykwintną dewizkę podwójną z prawdziwego nowego złota z brelokiem i woreczkiem zamszowym do zegarka. Zegarki wysyłają się wyregulowane do minuty, z gwarancją na 6 lat. Bez ryzyka: jeżeli towar się niespodoba, zwraca się pieniądze z powrotem. Przesyłka wraz z opłaconemciem 40 kop, a Syberje 75 kop. Adres, który można wyciąć i mocno przykleić na odkrytce lub kopercie.

Berlin 92 J. Strumfeld Klosterstr. 42

Zamówieniami można się zwracać we wszystkich językach. Na zamknięty list nalepić 10 kop. markę, a na odkrytkę 4 kop.

A. KUPRIN.

Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucieszne przygody szpiega japońskiego do nabycia :: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego" ::

Cena 35 kop.

Przeciwko kokluszowi, przy kaszlu, astmie, emfizemie, gruźlicy, katarach krtani, oskrzeli i chorobach płuc. Wzbudza apetyt, uspakaja nerwy.

„Kosulin"

aptekarza **J. Saskiego** w Brześciu-Lit Grand Prix w Hadze. Cena fl. 1 rb. Żądać wszędzie. 1925—5—1

Teatr „URANIA".

PROGRAM od 16 do 31 Marca r. b.

Les Trois Papilons
Tańce motyli

Zukoff & Orloff
Znakomici śpiewacy Typy Gorkiego

Morska Fala
Znana rossyjsko-żydowska subretka

M-lle Harwey
Kobieta Fenomen

The Johndtons
Komiczny akt na skatting Ring

M-me Alice Markert
Artystka z Lessing Teatru w Berlinie z swojem oryg. repertuarem

Satyr & Nymphe
Wielka mitologiczna-Choreograficzna scena wyk. 6 pań i 1 mężczyznę

E. Reden
Polski humorysta Improwizator ulubieniec Łódzkiej publ.

Urania-Bio

Pod werendą będzie grać Angielsko-Schotska orkiestra pod kier. Miss Freda Russel.

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606" wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektrozem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

---

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23

Telefonu № 16.85 2640

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu zamieszkał w Łodzi.

Zawadzka 10.

Choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci.

Przyjmuje od 10—12 r. i od 4—6 w

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 — 11 g. rano 4 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 10 — 1 g. rano.

Telef. 22-66.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.

3. Zielona 3.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep **„606"**

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 38

od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedzielę od 9 do 3. r. 1109 1 0

Dr Litmanowicz

Krótka 12.

Choroby dróg moczowych

(pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Dr. H. Waserman

CHIRURG,

powrócił.

Leczenie hemoroidów metodą nieoperacyjną (bezkrwawą) podług prof. Boasa. 9—10 i 4—6.

Srednia 11. Telef. 14-22

Cyrk A. Devigné.

Dziś, 27-go marca 1912 r.

Wielkie galowe przedstawienie

DEBIUT

4 Fruwający ludzie 4

Dalszy ciąg

międzynarodowego SCHAMPJONATU

WALKI francuskiej

DZIS 4 WALKI

Osipow — Schwaplis
Syberja Poznań

Walka rozstrzygająca

Silberstein — Kolotin
Ryga Rossja

Sandarow — Nussbaum
Kazań Znany żydowski szampjon, Warszawa.

Władysław Cyganiewicz **ZBYSZKO** — **Rossoff**
Student uniwersytetu Wiedeńskiego Rossja

ANONS. W tych dniach BENEFIS dyrektora cyrku DEVIGNE, przysposabia się dużo nowości zasługujących na uwagę.

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim"

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają

Nowość! **Nowość!**

JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538—3—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DOM HANDLOWY

L. i E. Metzl i S-ka

(istn. od r. 1878)

Moskwa, Peterbsurg, Warszawa, Wilno, Berlin, Paryż, New-York, Boston, Buffalo

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że otworzył

FILJĘ

swego **Centralnego Biura Ogłoszeń**

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102
w domu barona J. Heinzla.—TELEFON 15—70.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich **pism w świecie.** Prenumerata pism po cenach **redakcyjnych.** Projekty ogłoszeń, tłomaczenia, kosztorysy

Bezpłatnie.

„HANDLOWIEC"

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

„Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych

„Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.

„Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.

„Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.

„Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postac cennych dzieł naukowych.

„Handlowca" *prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.*

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie . . Rb. **5.—**
kwartalnie . . „ **1.25** } z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Sliska №9).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman**

Prośby

Zestawiam prośby, zażalenia, skargi apelacje i t. p. do Wład z Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.

M. Baum. Piotrkowska 31.

Skład hurtowy u W. Danieleckiego Łódź, Piotrkowska № 130.

Zaginął list

rekomendowany firmy „A. Grojnym" Zawadzka 59, adresowany: M. F. Gansburg. Nieżyn. Łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem choćby już po otwarciu koperty A. Grojnomy, Zawadzka № 52.

Ogłoszenia drobne.

A.A. Łóżka z materacami, szafy, bieliźniarkę, tualetę, kredens, stół, krzesła, tremo, otomanę, biurko, bibljotekę, etażerkę, garnitur mebli pluszowy, takież, tremo, słupy, stoliczki, lampy, obrazy, różne drobiazgi, sprzedam za bezcen. Piotrkowska 223 m. 2. 1943—3

A!A! Meble z 4 pokojów sprzedam w całości lub częściowo bardzo tanio: Garnitur salonowy, tremo, obrazy, łóżka z materacami, szafy do ubrania, bieliźniarka, tualetka, umywalnia, szafki nocne, otomany, kredens, stół, krzesła, biblioteka, biurko, zegar, etażerka, lampy, oraz różne drobiazgi. Radwańska 17, m. 6. 1958—10

A.A. w ciągu dwuch dni zmuszona **rozsprzedać** za bezcen, wyjeżdżając zaraz: kredens, stół, krzesła, szafę, otomanę, łóżka, materace, umywalnię z marmurem, bieliźniarkę, tremo, słupy, ekran, parawanik, zegar, lampy, maszynę, gramofon. Zachodnia 29 m 7. A. 1976—1

A! Bardzo tanio sprzedam. Garderobę o 8 drzwiach z lustrem, umywalnię, 2 szafki nocne, 2 łóżka z materacami robota solidna, oraz otomana, garnitur salonowy, tremo, kredens, stół, krzesła, biurko, szafy do ubrania, komodą, bieliźniarka, obrazy, palmy, lampy, portjery, kapy, gramofon, firanki, słupki, parawanik, wieszadło. Oglądać można cały dzień, wszystko musi być sprzedane do kwartału. Główna 51 m. 3. 1958—10

A. Meble rozprzedam bardzo tanio, byle zaraz: garnitur salonowy, tremo, słupy, ekran, otomanę, kredens, stół, krzesła, samowarnik, szafy do ubrania, łóżka z materacami, bieliźniarkę z lustrem, umywalnię z marmurem, biurko, z fotelem, tualetę, zegar, lampy, dywany, gramofon, maszynę. Piotrkowska 192 m. 5.

Dobra okazja haft w małych i dużych resztkach, wysortowany i zupełnie dobry po cenach fabrycznych można dostać przy ul. Długiej № 4. miesz 11. 1773—10—1

Do sprzedania tanio warsztaty stolarskie, ul. Brzezińska № 77 1947—3

Do fryzjera-perukarza, potrzebny **uczeń. Krucza № 1.** 1959—3

Do sprzedania dwie bieliźniarki. Franciszkańska 56. F. Kozak. 1974—2

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 31 m. 6

Piekarnia z urządzeniem do sprzedania zaraz, z powodu zmiany interesu, ul. Nowa 34. 1970—3

Pokoik oddam. Szkolna № 26, mieszkania 23 III piętro. 1975—2

Przybłąkał się dog bury (suka) gwiazdka pod brodą, obcięte uszy; Zgłaszać się. Ludwiki 26 do stróża. 1952—3

Rower męski z wolnem kołem, torpedą, w **dobrym stanie** do sprzedania. Średnia 61, 1-sze piętro. Horowicz. 1973—3

Sprzedam budynek, zdatny na domek mieszkalny. Wiadomość: Zachodnia 13, kawiarnia. 1968—3

Zgubiono matrykułę szkoły Aleksandryjskiej, na imię Antoniego Miszczaka. Proszę zwrócić do Administracji „Kurjera". 1954—3

Zaginęło stróżowskie świadectwo, wydane przez Policmajstra m. Łodzi, na imię Wojciecha Jakóbowskiego. 1937—3

Zaginęło świadectwo, od paszportu, wydane przez policmajstra m. Łodzi, na imię Lorenca Najmowskiego. 1972—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Teopfera, na imię Józefa Stasiak. 1969—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Pawła Młynarskiego. 1967—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Łękawa pow. i gub. piotrkowskiej, na imię Janiny Majchrzak. 1978—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Marew, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Józefa Kosielskiego. 1965—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Gostków, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Urbana Cieślaka. 1961—3

Wydawca **Antoni Książek.** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. **Redaktor: Jan Garlikowski**